

UZASADNIENIE

S. Z. oraz M. Z. zostali oskarżeni o to, że w dniu 16 czerwca 2016 r znieśli w zażalenie za pośrednictwem sieci Internet A. i J. M. wykonujących usługi geodezyjne pod firmą (...) poprzez zamieszczenie na portalu (...) oraz (...) szkalujących ich dobre imię nieprawdziwych komentarzy polegających na twierdzeniu, że świadczą usługi nierzetelne, nieprofesjonalne, mają nieuczciwe podejście do klienta, naciągają na dodatkowe koszty a także nazwali ich naciągaczami i partaczami, co naraziło A. i J. M. na utratę zaufania potrzebnego do prowadzonej działalności związanej ze świadczeniem usług geodezyjnych, tj. o czyn z art. 212 § 2 kk.

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 23 maja 2018 roku w sprawie sygn. akt VII K 628/16:

- na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk, art. 67 § 1 kk postępowanie karne prowadzone przeciwko oskarżonym S. Z. i M. Z. warunkowo umarzył na okres próby 1 roku;
- na podstawie art. 67 § 3 kk orzekł od oskarżonych S. Z. i M. Z. na rzecz oskarżycielki prywatnej A. M. kwoty po 250 złotych od każdego z nich tytułem obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, płatne w terminie 1 miesiąca od uprawomocnienia się wyroku;
- na podstawie art. 67 § 3 kk orzekł od oskarżonych S. Z. i M. Z. na rzecz oskarżyciela prywatnego J. M. kwoty po 250 złotych od każdego z nich tytułem obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, płatne w terminie 1 miesiąca od uprawomocnienia się wyroku;
- na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 72 § 1 pkt 2 kk zobowiązał oskarżonych S. Z. i M. Z. do przeproszenia oskarżycieli prywatnych A. M. i J. M. za pośrednictwem portalu (...) (...) (...) oraz portalu (...).(…), poprzez zamieszczenie w terminie 1 (jednego) miesiąca od uprawomocnienia się wyroku przeprosin o następującej treści: „ S. Z. i M. Z. przepraszają Państwa A. M. i J. M. prowadzących usługi geodezyjne i kartograficzne (...) s.c. w P. za umieszczenie w dniu 16.06.2016 roku nieprawdziwych i zniechęcających ich zarzutów podważających ich profesjonalizm, uczciwość oraz narażających ich na utratę zaufania potrzebnego do prowadzenia działalności związanej ze świadczeniem usług geodezyjnych”;
- zasądził od oskarżonych S. Z. i M. Z. na rzecz oskarżyciela prywatnego J. M. kwoty po 750 złotych od każdego z nich tytułem zwrotu uzasadnionych wydatków związanych z ustanowieniem w sprawie jednego pełnomocnika;
- zasądził od oskarżonych S. Z. i M. Z. na rzecz oskarżycielki prywatnej A. M. kwoty po 750 złotych od każdego z nich tytułem zwrotu uzasadnionych wydatków związanych z ustanowieniem w sprawie jednego pełnomocnika;
- zwrócił oskarżycielom prywatnym A. M. i J. M. kwoty po 300 złotych uiszczone przez nich tytułem zryczałtowanych wydatków;
- zasądził od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 371,75 złotych (trzysta siedemdziesiąt jeden złotych siedemdziesiąt pięć groszy) tytułem zwrotu wydatków oraz kwoty po 60 złotych tytułem opłat.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca z wyboru oskarżonych skarżący wyrok w całości i zarzucając mu:

- obrażę przepisów prawa materialnego poprzez uznanie, że zachowanie oskarżonych nosi cechy przestępstwa z art. 212 § 2 kk, w sytuacji gdy stanowiło ono dopuszczalną, krytyczną ocenę działania oskarżycieli prywatnych, którzy sporządzili wadliwie, nieprofesjonalnie i niezgodnie z przepisami prawa inwentaryzację powykonawczą, co w konsekwencji skutkowało odmową dokonania odbioru technicznego, wydłużyło proces odbiorczy oraz naraziło oskarżonych na dodatkowe koszty związane ze zleceniem aktualizacji mapy z geodezyjną inwentaryzacją;

- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia - w szczególności art. 7 kpk - poprzez dowolną, jednostronną i nieobiektywną ocenę dowodów czego konsekwencją było przekroczenie granic zasady swobodnej ceny dowodów;

- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, to jest art. 193 § 1 kpk w zw. z art. 201 kpk poprzez oddalenie wniosku dowodowego o powołanie innego biegłego geodety w sytuacji, gdy opinii biegłego geodety nie jest jednoznaczna, jest sprzeczna wewnątrz oraz zawiera wiele nieścisłości i nadinterpretacji faktów

- obrazę przepisów prawa materialnego, to jest art. 43 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1202 z późn. zm.) poprzez wadliwą interpretację i przerzucenie całej odpowiedzialności za wadliwie sporządzoną mapę inwentaryzacyjną na oskarżonych, w sytuacji gdy to geodeta sporządza taką mapę, odpowiada za dokonanie prawidłowych pomiarów, a nadto samo sporządzenie mapy inwentaryzacyjnej z uwagi na jej detaliczny charakter powinno nastąpić na odkrytych urządzeniach przesyłowych, a w przypadku ich zakrycia na zleceniu odkopania newralgicznych miejsc, których to czynności geodeta nie wykonał.

W konkluzji apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonych od zarzucanego im czynu.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 19 października 2018 roku obrońca oskarżonych popierał apelację i wnioski w niej zawarte. Składał wniosek alternatywny o przyjęcie art. 213 § 2 kk. Podnosił, iż społecznie uzasadniony interes uzasadniał takie działanie.

Oskarżona S. Z. przyłączyła się do stanowiska obrońcy.

Oskarżony M. Z. przyłączył się do apelacji wniesionej przez obrońcę oraz do wniosków zawartych w apelacji.

Pełnomocnik oskarżycieli prywatnych wniósł o oddalenie apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy. Wnosił o zasądzenie zwrotu kosztów zgodnie z zaświadczeniem, które złożył do akt sprawy.

Oskarżyciel prywatny A. M. przyłączyła się do stanowiska swojego pełnomocnika.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje :

Skarga apelacyjna obrońcy z wyboru oskarżonych nie zasługuje na uwzględnienie.

Wbrew twierdzeniom zawartym w apelacji, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące sprawstwa oskarżonych są prawidłowe, gdyż stanowią wynik nie budzącej żadnych zastrzeżeń oceny zebranych w sprawie dowodów.

Skarżący nie wykazał w żaden sposób, aby rozumowanie Sądu, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów było wadliwe, bądź nielogiczne. Zarzuty przedstawione w apelacji, mają w istocie charakter polemiczny i opierają się wyłącznie na odmiennej i subiektywnej ocenie zebranych w sprawie dowodów. Bowiem wbrew usilnym twierdzeniom apelującego w trakcie przedmiotowego postępowania karnego zostały ujawnione przekonujące dowody wskazujące na winę oskarżonych, w zakresie zarzucanego im czynu nie dostrzega.

Do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych, a mianowicie ustalenia, iż oskarżeni w dniu 16 czerwca 2016 roku w istocie rzeczy zniesławili za pośrednictwem sieci Internet małżonków A. i J. M. wykonujących usługi geodezyjne pod firmą (...) poprzez zamieszczenie na portalu (...) oraz (...) szkalujących ich dobre imię nieprawdziwych komentarzy polegających na twierdzeniu, że świadczą usługi nierzetelne, nieprofesjonalne, mają nieuczciwe podejście do klienta, naciągają na dodatkowe koszty, a także nazwali ich naciągaczami i partaczami, co naraziło A. i J. M. na utratę zaufania potrzebnego do prowadzonej działalności związanej ze świadczeniem usług geodezyjnych uprawniały Sąd meriti w szczególności wyjaśnienia oskarżonych oraz zeznania świadków P. S. (1), T. W. oraz opinia geodezyjna, sprawozdania techniczne, opisy techniczne.

Ocena wartości tych dowodów została dokonana przez Sąd I instancji wszechstronnie, we wzajemnym ich kontekście z innymi dowodami, zgodnie z wiedzą i doświadczeniem życiowym oraz z zasadą obiektywizmu i jako taka, spełnia kryteria przewidziane w art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. Sąd meriti w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wykazał także w sposób właściwy, z jakich dowodów wynikają poczynione przezeń ustalenia faktyczne, stanowiące podstawę przypisania oskarżonym przedmiotowego przestępstwa i dlatego nie dał w tej mierze wiary, dowodom przeciwnym.

Apelacja nie przedstawiła w praktyce żadnych przekonujących argumentów, które podważyłyby prawidłowe ustalenia Sądu I instancji. Przeciwnie stanowisku Sądu meriti zarzuty i wywody odwoławcze, są przedstawione wybiórczo i nie odnoszą się do całości faktów wykazanych w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, których ocena w całości doprowadziła do przypisania oskarżonym zarzuconego czynu.

W szczególności nie jest trafnym zarzut, iż Sąd Rejonowy dokonał stronniczej i dowolnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Wszak wskazać należy, iż Sąd I instancji przy wydaniu zaskarżonego wyroku, miał na względzie całość ujawnionego w sprawie materiału dowodowego oraz wnikliwie i starannie rozważył wszystkie zebrane w sprawie dowody, przemawiające zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonych.

Na wstępie podnieść należy, że „znamienia” prawdziwości zarzutu przesuwają ciężar dowodu, co do wykazania tegoż – na oskarżonego. To nie oskarżyciel (pomówiony) ma udowodnić nieprawdziwość zarzutu tylko oskarżony (sprawca zniesławienia), ma udowodnić dla swojej bezkarności, że postawiony przez niego zarzut jest prawdziwy. Co do „znamienia” nieprawdziwości zarzutu występuje domniemanie dobrego imienia pokrzywdzonego, a więc domniemanie, że zarzut jest nieprawdziwy. Dopiero to domniemanie oskarżony o zniesławienie, może obalić przez dowód prawdy (por. Komentarz do kodeksu karnego pod red. A. Zolla, teza 11 - 12 do art. 213, część szczególna, tom II, KW Zakamycze 1999; L. Gardocki: Dowód prawdy, czy dowód nieprawdy - Nowe Prawo 1975, nr 12).

Oczywistym jest, że w sytuacji kiedy oskarżyciel prywatny twierdzi, że zachowanie, o które został pomówiony nie miało miejsca, natomiast oskarżony utrzymuje, że fakt taki w rzeczywistości wystąpił, to obowiązkiem Sądu meriti jest, po przeprowadzeniu analizy zebranych w sprawie dowodów ustalenie, czy postawiony przez oskarżonych zarzut był prawdziwy. W ocenie sądu odwoławczego Sąd I instancji takiemu wymogowi sprostał.

W szczególności stwierdzić należy, iż Sąd meriti słusznie co do zasady zakwestionował wiarygodność wyjaśnień oskarżonych, wykazując ich silnie emocjonalny charakter i tendencję do interpretacji faktów w świetle wyłącznie niekorzystnym dla A. i J. M..

Zważyć należy, że do wykończenia spornego planu nie doszło ad hoc, w tym znaczeniu, że nie była to jedyna czynność geodezyjna, jakiej wykonania podjęła się firma geodezyjna należąca do A. M. oraz J. M. na terenie działki M. Z.. Uprzednio firma (...) wykonywała czynności geodezyjne związane ze scaleniem i wyodrębnieniem działki, wytyczeniem fundamentów pod budynki, co do których wykonania oskarżeni nie zgłaszali na bieżąco zastrzeżeń. Tymczasem oskarżeni starali w/w czynnościom odbierać walor rzetelności. Co więcej oskarżona S. Z. sugerowała, że nie doszło do zweryfikowania poprzednich prac oskarżycieli przez innych geodetów czy sąsiadów i stąd nie zostało jednoznacznie stwierdzone, czy rzeczywiście zostały wykonane prawidłowo, a zatem poddawała w wątpliwość fachowość, rzetelność i prawidłowość tych prac. Z drugiej zaś strony oskarżeni przyznali, że byli zadowoleni z jakości prac. Powyższe okoliczności zostały mocno zaakcentowane w uzasadnieniu środka odwoławczego. Tymczasem apelujący w istocie nie dostrzega, bądź nie chce dostrzec, że pozytywna ocena aspektu tych prac płynie wprost z treści opinii biegłego M. K. (1).

Przede wszystkim jednak należy zwrócić uwagę, że oskarżeni mieli wiedzę, iż inwestycja podlega geodezyjnemu wyznaczeniu w terenie, a po wybudowaniu – geodezyjnej inwentaryzacji powykonawczej. Wiedzę na temat, że elementy obiektów budowlanych ulegające zakryciu wymagają inwentaryzacji przed ich zakryciem oskarżeni posiadali przede wszystkim z decyzji Starosty Powiatu (...) z dnia 9 sierpnia 2012 roku nr (...), którą otrzymał M. Z. i dziennika budowy, co oskarżona przyznała. Nadto, A. M. i J. M. prosili oskarżonych, aby każdorazowo informowali ich o terminie wykonania poszczególnych urządzeń. Uszła więc skarżącemu tym samym istotna okoliczność, że

oskarżeni mieli świadomość, że obiekty podlegające inwentaryzacji powykonawczej winny być widoczne, a urządzenia (w tym przyłącze wodne pomiędzy budynkiem mieszkalnym a budynkiem handlowo – usługowym, przyłącze elektroenergetyczne do budynku mieszkalnego i handlowo usługowego, przyłącze zasilające pompę studni głębinowej, rura wodna do budynku mieszkalnego) były już zasypane. Pomimo jednak tej świadomości zgodzili się na wykonanie planu inwentaryzacji, zaś ich wyjaśnienia zmierzają do wywarcia wrażenia, że wówczas niesłusznie zaufali w/w firmie geodezyjnej.

Oskarżeni przy tym nie negują okoliczności, w jakich doszło do wskazania zasypanych urządzeń, które winny być objęte planem inwentaryzacji powykonawczej. Ze spójnych w tym zakresie zeznań oskarżonych, jak i małżonków M. wynika, że S. Z., nie znając się na tym, wskazała J. M. i P. S. (2) jedynie ułożenie studni. Co do pozostałych spornych elementów urządzeń i przyłączy (niezasypany był wówczas obiekt jedynie kanalizacji sanitarnej, o którego nie zasypywanie prosiła A. M.) J. M. uzyskał wiedzę posiłkując się informacjami pochodzącymi od męża oskarżonej w drodze kontaktu telefonicznego w trybie głośnomówiącym.

Sąd odwoławczy w tym miejscu zwraca uwagę, że w sprawie nie było jakichkolwiek obiektywnych przeszkód (w szczególności nie było to ponad półgodzinne spóźnienie się J. M., o którym przecież informował inwestora), aby w spornej czynności wzięło udział dwóch inwestorów (małżonków Z.), jak też w sprawie była przecież możliwość, aby ponownie w ustalonym terminie odkopać urządzenia podlegające inwentaryzacji, zwłaszcza, że na terenie budowy do dyspozycji była koparka. W tym miejscu, sąd odwoławczy w całej rozciągłości podziela ocenę dokonaną przez sąd meriti w/w zachowania inwestorów. Sąd odwoławczy, aby nie cytować obszernych fragmentów uzasadnienia (vide k. 269), poprzestanie na podzieleniu krytycznych uwag sądu meriti w zakresie wspomnianego zachowania inwestorów, którzy winni wykazać się większą dbałością o swą inwestycję. Nie powinno budzić wątpliwości, na co zwrócił uwagę biegły M. K. (2), że inwentaryzacja powinna być wykonana przy współpracy inwestorów z geodetą. Apelant zdaje się nie dostrzegać tak istotnych okoliczności, że inwestorzy byli poinformowani o konieczności dokonania inwentaryzacji powykonawczej na odsłoniętych urządzeniach i przyłączach, godzili się na obecność jednego inwestora, godzili się na wykonanie tej mapy „na wskazanie”, cena usługi podlegała negocjacom w kierunku ceny zaproponowanej przez oskarżonych.

W ocenie sądu odwoławczego słusznie ustalił sąd meriti, że z okoliczności, że geodeci zdecydowali się na sporządzenie inwentaryzacji powykonawczej jedynie w oparciu o wskazania urządzeń w terenie, bez ich odkopywania, nie można, jak tego chce skarżący, wywodzić negatywnych dla nich konsekwencji.

Apelujący koncentruje swe zarzuty w tym zakresie pod adresem niespójności, niejasności sporządzonej przez biegłego opinii w sprawie, jak też braku korespondowania jej wniosków z wydaną przez tego biegłego ustną opinią uzupełniającą. Tymczasem opinia biegłego jest jasna, pełna, obiektywna, podbudowana fachową wiedzą, doświadczeniem i nie ma wad, o jakich mowa w treści art. 201 kpk. Biegły w sposób logiczny wskazał metody badawcze, jakie zastosował przy sporządzaniu przedmiotowej opinii i przekonującą argumentację, która legła u podstaw sformułowanych wniosków końcowych. Opinia ta w pełni koresponduje co do wniosków końcowych z wydaną przez tego biegłego ustną opinią uzupełniającą. Z samego stwierdzenia, jak to postuluje skarżący, że „robienie mapy na wskazanie nie jest do końca zgodne z przepisami” nie można wysnuć automatycznie wniosku o bezwzględnej wadliwości czynności, czy też, jak tego oczekuje skarżący, dostrzec rozbieżności pomiędzy opinią pisemną wydaną w sprawie „że usługa wykonana została zgodnie ze sztuką geodezyjną, ze znajomością rzeczy i przepisów obowiązujących w rodzaju robót”, a wydaną opinią ustną biegłego zawierającą sugestie biegłego o pewnych niezgodnościach wykonania mapy ze stosownymi przepisami. Zupełnie chybione są zarzuty apelanta, że z treści opinii biegłego nie wynika, że sporna mapa była mapą sporządzoną według wskazania. Jest to bowiem okoliczność bezsporna w sprawie. Natomiast pomija skarżący milczeniem bardzo istotną okoliczność, że to na inwestorze przede wszystkim ciąży obowiązek wskazania urządzeń, które zostały zakopane. Biegły wskazał, że dopiero w przypadku istnienia wątpliwości geodeta powinien nakazać odkrycie urządzenia. W sprawie nie ma jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że geodeci powzięli jakiegokolwiek wątpliwości, że to co wskazała im S. Z. oraz jej mąż, jest niezgodne z rzeczywistym stanem infrastruktury podziemnej.

Zwrócić należy uwagę, że opinia biegłego przedstawił także uchybienia jakich dopuścili się pokrzywdzeni, wyjaśnił przyczyny i mechanizm ich powstania. Biegły zwrócił uwagę, że pokrzywdzeni przy wykonywaniu usługi popełnili błąd (który jednak nie deprecjonuje ich pod względem zawodowym), polegający na tym, że mogli bardziej dociekać, czy są jeszcze jakieś przewody, mogli też żądać, aby przyjechała osoba która miała wiedzę gdzie są zakopane urządzenia, a nie dokonywać tych ustaleń przez telefon. Biegły także wskazał modelowy sposób postępowania geodety w przypadku konieczności dociekania po elementach infrastruktury zewnętrznej, co może znajdować się w danym miejscu w gruncie.

Powyższe uchybienia nie upoważniały jednak oskarżonych do tak kategorycznych i ogólnikowych wpisów na temat firmy małżonków M., które imputowały, że pokrzywdzeni nie mają absolutnie żadnych kwalifikacji do prowadzenia swojej działalności.

W ocenie sądu odwoławczego biegły w sposób przekonujący przedstawił argumenty na poparcie swego stanowiska i należycie wyjaśnił, dlaczego w jego ocenie, mimo pewnych mankamentów sporządzonej mapy, jest ona jednak rzetelnym dokumentem. Opinia ta w pełni koreluje co do wniosków końcowych, toku rozumowania i przedstawionej argumentacji, z wydaną przez biegłego ustną opinią uzupełniającą. Biegły wydając ustną opinię wyjaśnił w przekonujący sposób wszelkie zastrzeżenia i wątpliwości obrońcy oskarżonych, który postulował dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego geodety.

W związku z powyższym, tak sporządzona opinia, nie zawierająca wad o jakich mowa w treści art. 201 k.p.k., w ocenie sądu odwoławczego była wiarygodnym źródłem do czynienia na jej podstawie ustaleń faktycznych sprawie. Zasadnie więc Sąd Rejonowy nie uwzględnił wniosku obrońcy oskarżonych o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego geodety, albowiem wszelkie wątpliwości oraz niejasności w sprawie zostały usunięte w drodze ostatecznie spójnej pisemnej i ustnej opinii biegłego M. K. (1).

Zdaniem sądu odwoławczego w pełni uprawnione są twierdzenia, że usługa wykonana przez A. i J. M. była wykonana zgodnie ze sztuką geodezyjną, ze znajomością rzeczy i przepisów obowiązujących w tym rodzaju robót. Pokrzywdzeni wypełnili obowiązujące na rynku geodezyjnym zasady współpracy z klientem. A. i J. M. swoją pracę wykonali należycie, ze znajomością fachu, rzetelnie i profesjonalnie. Nie można wnioskować, by mieli nieuczciwe podejście do oskarżonych, nie można ich nazwać naciągaczami w aspekcie finansowym. Wszystkie dokumenty w sprawie pokrzywdzeni geodeci wykonali prawidłowo, poza mapą inwentaryzacyjną. Natomiast tą mapę wykonali według swojej wiedzy jaką posiadali, od inwestorów i dlatego nie można ich nazwać partaczami.

W tym miejscu należy podnieść, że na panujący zwyczaj sporządzania inwentaryzacji powykonawczej w oparciu „o wskazanie”, na który zwracał uwagę biegły, jak też świadkowie T. W. i P. S. (2). W/w akcentują, że czynność wykonuje się w taki sposób „dla dobra klienta”. W tym świetle zwrócić należy uwagę, że świadek T. W. zeznał, że jeżeli inwestor nie wskazałby przyłącza wodnego i zapewnił, że wszystko pokazał, T. W. postąpiłby tak samo, jak pokrzywdzeni tj. sporządził taką samą mapę jak A. i J. M.. Nadto, w ocenie w/w świadka okoliczność, że inwestor zakopuje przyłącza zanim zobaczy je geodeta, to jest to wina inwestora i brak szacunku do geodety. W sprawie brak jest podstaw do odmówienia wiary zeznaniom tego świadka, zwłaszcza, że był kolejnym wykonawcą spornego planu, a nie dążył do postawienia poprzedniego wykonawcy w złym świetle (a mógł mieć przecież w tym interes) i nadto jest osobą obcą dla stron postępowania. Jak wynika natomiast z zeznań świadka P. S. (2) brał już kilkakrotnie udział w sytuacjach wykonywania mapy ze wskazaniem, którego dokonuje się w rozmowie telefonicznej pomiędzy inwestorem a geodetą.

Nie wymaga nadzwyczajnego dowodzenia okoliczność że ponowne odkopanie zakrytych urządzeń wymaga nie tylko nakładów finansowych, ale również przedłuża czas trwania inwestycji. Tymczasem oskarżonym przede wszystkim zależało na szybkości, tj. szybkim ukończeniu inwestycji, co jasno wynika z ich wyjaśnień. Mieli zamiar otworzyć już w sezonie letnim sklep usługowy w celach zarobkowych. W takiej sytuacji słuszność ma sąd meriti akcentując, że działania geodetów podjęte były w interesie oskarżonych. O czym była mowa powyżej geodeci ci legitymowali się już zaufaniem z racji uprzednio prawidłowo wykonanych na działce czynności geodezyjnych. Co do zarzutów więc apelanta pod adresem działań geodetów nie sposób skutecznie twierdzić, że firma, działająca od lat na rynku,

narażałaby się na nierzetelne wykonanie pracy, w sytuacji, gdy konsekwencje powyższego godziłyby w dobre imię firmy, osłabiając do niej zaufanie na rynku i możliwość uzyskiwania dochodów. Chybione są więc dywagacje apelanta sugerujące nienależytą staranność A. M. i J. M. w dociekaniu w oparciu o urządzenie jakie, jedynie teoretycznie miały być widoczne na powierzchni terenu działki i w oparciu o które urządzenia ewentualnie możliwym by było ustalenie przebiegu urządzeń usadowionych w ziemi. Biegły przecież wskazał modelowy sposób postępowania geodetów, a w niniejszej sprawie brak jest podstaw do twierdzenia, że A. M. i J. M. nie dostrzegli naziemnych urządzeń w terenie, w tym kranu, na podstawie którego należy wnioskować o istnieniu przyłącza wodnego. Zważyć należy, że dowodzić tego nie może w szczególności dokumentacja zdjęciowa znajdująca się w aktach sprawy (vide k. 35), albowiem nie sposób jednoznacznie ustalić, kiedy została wykonana, jak też jej analiza skłania do stwierdzenia, za powołanym biegłym i świadkiem T. W., że istotnie jest ona nieczytelna. Istotna jest również w sprawie okoliczność, że co prawda A. M. i J. M. zapoznali się z planem zagospodarowania działki, jednakże nie byli nigdy w posiadaniu mapy projektowej, na której naniesione byłyby projektowane dla działki przyłącza. Nawet gdyby geodeci zapoznali się z tym projektem, nie było żadnej gwarancji, że projekt ten został prawidłowo wykonany „w terenie”.

Skarżący zbyt dużą wagę przykładają do takich okoliczności jak fakt, że oskarżeni w związku z planowaną inwestycją usługową zakupili niezbędny sprzęt, oskarżona z tytułu współudziału w spółce zaczęła opłacać składki ZUS, powstały zobowiązania podatkowe. Koszty te są zwykłymi nakładami, jakie inwestor ponosi w związku z planowaniem inwestycji. Faktycznie koszty te małżonkowie Z. zmuszeni byli ponieść, niezależnie od tego w jakim momencie doszłoby do odbioru technicznego budynku. Okoliczności zaś opóźnienia wpisują się w ryzyko planowanej działalności gospodarczej. Nie sposób skutecznie twierdzić, że straty jakie hipotetycznie ponieśli oskarżeni były bezpośrednim udziałem pokrzywdzonych A. M. i J. M.. Okoliczności te niewątpliwie miały w polu zainteresowania sąd meriti oceniając stopień społecznej szkodliwości zarzucanego oskarżonym czynu. Nawet, gdyby przyjąć, że po stronie oskarżonych powstała szkoda związana bezpośrednio z działaniem małżonków M. otwiera to drogę do ewentualnych roszczeń wyrównawczych na drodze postępowania cywilnego.

Zwrócić należy uwagę, że w/w geodeci zgodzili się na uzgodnioną z inwestorami małżeństwem Z. niższą cenę, finalnie 1.000 zł. za usługę sporządzenia mapy inwentaryzacyjnej powykonawczej. Za usługę aktualizacji mapy zażądali kwoty 500 złotych. Okoliczność ta, jak wynika z wyjaśnień oskarżonych i sugestii apelanta, była bulwersująca. Sąd zwraca uwagę na wypowiedź oskarżonej, że „mieli z mężem wyliczone pieniądze i nie mogli sobie pozwolić na zapłatę 500 złotych”. Tyle tylko, że skarżący nie dostrzega, że za kolejną mapę, już sporządzoną przez innego geodetę T. W., inwestorzy zmuszeni byli zapłacić kwotę 1.200 złotych. Jest to przecież kwota wyższa od pierwotnie poniesionej za pierwszą mapę, jak też zasadniczo wyższa od ceny, jaką oferowali małżonkowie M. za aktualizację mapy. Sąd odwoławczy zwraca też uwagę, że poświęcony czas przez inwestorów na poszukiwanie kolejnej firmy mógł być relatywnie przecież dłuższy, jak ten który niezbędny był do sporządzenia mapy przez dotychczasowych wykonawców, lepiej przecież zaznajomionych ze specyfiką inwestycji. Nadto, zwrócić należy uwagę, że z treści opinii biegłego wynika, że cena jaka małżonkowie Z. zapłacili za wykonanie mapy firmie pokrzywdzonych była adekwatna do tego typu usługi. Zaś sam wykonawca aktualizacji mapy T. W. nie tylko zeznał, że ceny oferowane przez firmę (...) nie były wygórowane, ale także, że tego rodzaju usługi on jako wykonawca wyceniłby na wyższe kwoty. A. pomija takie fakty milczeniem, a stanowią one ważne okoliczności w sprawie, które sąd odwoławczy poczytuje na korzyść pokrzywdzonych.

Również za takowe należy uznać fakt, że oskarżeni po powrocie z komisariatu Policji wystąpili do administratora stron internetowych, na której zamieścili obraźliwe wpisy, o ich usunięcie, co daje asumpt przyjęciu, że w ich świadomości narodziło się poczucie „posunięcia się za daleko” i niesłuszności oskarżeń kierowanych pod adresem małżeństwa M..

Odnosząc się również do kwestii podnoszonych przez skarżącego takich jak fakt, że A. M. korzystała z notatek i tym samym planowała przedstawienie wersji dla niej korzystnej, to nawet gdyby powyższe uwzględnić pozostaje to w granicach szeroko pojętego prawa do obrony swych racji. Również nie może odnieść pożądanego skutku zarzut wpływania na biegłego poprzez fakt komunikowania się z nim przed rozprawą, w sytuacji gdy nie ustalono przecież przedmiotu tych rozmów, czy też przerywania mu zeznań, co zresztą spotkało się z uwagą przewodniczącego.

Zachowanie oskarżonej prezentowane mogło być przecież pod wpływem emocji towarzyszących niewątpliwie każdemu, a ewentualne sugestie nie były brane pod uwagę przez sąd rozpoznający sprawę.

Nie mogą odnieść pożądanego skutku także zastrzeżenia pod adresem wiarygodności zeznań świadka P. S. (1). Analiza jego zeznań wcale nie wskazuje, że świadek ten z podejrzaną fotograficzną pamięcią relacjonuje przebieg zdarzeń, jak to wynika z zarzutów apelanta. Wręcz przeciwnie wielokrotnie po zadanych pytaniach nie był w stanie udzielić konkretnej odpowiedzi z uwagi właśnie na upływ czasu. Wbrew twierdzeniom skarżącego P. S. (1) był obecny podczas udzielania informacji, tak przez oskarżoną, jak też telefonicznie przez oskarżonego, nie mógł znajdować się cały czas w drugim końcu działki, jak to sugerują oskarżeni i ich obrońca. Przede wszystkim, w tym zakresie dać trzeba wiarę zeznaniom świadka P. S. (2), który wskazał, że cały czas był obecny podczas udzielania w/w informacji i dalszych czynności ustalenia położenia urządzeń, ponieważ jest to elementem koniecznym wykonywanej przez niego pracy. Niewątpliwie świadek jako pracownik firmy oskarżonego musi brać czynny udział w pracach geodezyjnych, w tym podczas inwentaryzacji powykonawczej – musi wiedzieć, gdzie położone są urządzenia i powyższe nie powinno budzić żadnych zastrzeżeń. Okoliczności natomiast takie, jak ustalenie czy studnia była zabezpieczona, a jak tak, to w jaki sposób przy stwierdzeniu bezspornej okoliczności, że mapa inwentaryzacyjna powykonawcza stworzona była metodą „na wskazanie”, którego wskazania dokonała oskarżona, nie znając się, jak prawidłowo powinna przebiegać czynność, nie mają istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Świadek P. S. (2) mógł więc zwyczajnie pomylić się zeznając, co do rodzaju zabezpieczenia studni, a mogło to być wynikiem właśnie upływu czasu, jednakże ta okoliczność nie przesądza przyjęcia, że zeznania tego świadka nie mają waloru wiarygodności, jak tego oczekuje skarżący, zarzucając sprzyjanie przez w/w świadka pokrzywdzonym. Jest bowiem w sprawie jeszcze wiele innych dowodów, które korespondują z treścią zeznań w/w świadka i które dowody w polu zainteresowania miał Sąd Rejonowy, o czym była mowa powyżej.

Reasumując oskarżeni dokonując spornego wpisu o tym, że pokrzywdzeni świadczą usługi nierzetelnie, nieprofesjonalnie, mają nieuczciwe podejście do klienta, naciągają na dodatkowe koszty, są naciągaczami i partaczami, niewątpliwie zniesławili pokrzywdzonych. Pomówili ich bowiem o takie właściwości, które mogły narazić ich na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywania działalności, polegającej na świadczeniu usług geodezyjnych.

Sąd prawidłowo wyważył okoliczności przedmiotowe i podmiotowe sprawy przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu i słusznie uznał, że adekwatną reakcją karną, przy uwzględnieniu orzeczonych kar i środków karnych będzie warunkowe umorzenie podstępowania wobec oskarżonych. Mając na względzie dotychczasowy sposób życia oskarżonych oraz ich warunki i właściwości osobiste, w przekonaniu Sądu Okręgowego, takie właśnie rozstrzygnięcie, w połączeniu z wymierzonymi środkami, będzie zupełnie wystarczające w celu uświadomienia naganności postępowania, jak również stanowić będzie dla nich właściwą naukę i przestrożę na przyszłość. Uzasadnione jest jednocześnie przypuszczenie, że pomimo warunkowego umorzenia postępowania karnego, oskarżeni będą przestrzegać porządku prawnego i w przyszłości nie popełnią ponownie przestępstwa, a w stosunku do oceny ludzi i ich pracy zachowanie będzie bardziej powściągliwe.

Zważywszy na powyższe zaskarżony wyrok – jako słuszny i odpowiadający prawu – należało w całości utrzymać w mocy

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o treść art. 633 k.p.k., art. 636 § 1 i § 3 k.p.k. oraz art. 8 w zw. z art. 12 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz.223 z późniejszymi zmianami).